

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryse „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwraca-
ją się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Kwiryna m.
Jutro: Balbiny pny.
Pojutrze: 7 Bolesci NMP.

Grecko-katolickie:
Kiryła.
Chryzanta.
Prep. Ot ec

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i głuszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 50 m
Zachód " o 6 " 20 "
Barometr 759. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:
na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
we Lwowie " 3 " 60 "
" " z dostawą do domu 4 " 20 "
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
we Lwowie " 1 " 20 "
" " z dostawą do domu 1 " 40 "
Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15
każdego miesiąca.

Ponieważ nabyliśmy większą ilość egzempla-
rzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „PO-
TOP“ odstępujemy naszym Prenumeratorom tak-
kowe po jeszcze więcej niżonej cenie niż poprze-
dnio:

Za format duży:		Za format mały:	
Serja I.	2 zł. — ct.	Serja I.	1 zł. 30 ct.
" II.	1 " 75 "	" II.	1 " 15 "

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format
duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem
8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały ko-
sztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-
nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-
leży nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdo-
razowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r.
Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla
abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., mie-
sięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

Przesilenie bułgarskie.

Według autentycznych doniesień z Sofji, za
trzy tygodnie ma być zwołane wielkie sobranje,
by stanowczą uchwałą zakończyć kryzys tamtej-
szą — wezwaniem ks. Battenberga do powrotu i
do ujęcia na nowo steru rządów. Dla przygo-
towania tego kroku dwóch rejentów wybrało się na
objazd kraju, a p. Stojłow wyjechał do Darm-
stadtu — do księcia.

Moskwa i jej agenci chcą naturalnie prze-
szkodzić takiemu zwrotowi rzeczy. W tym celu
agencja Havasa w Bukareszcie, pracująca po u-
kazu tamtejszego, znanego z chytrności rezydenta
rosyjskiego nazwiskiem, Chytrowo rozpoczyna ba-
śnie o nowej rewolucji w Bułgarii, a siedząca na
wszystkich stołkach dyplomacja mocarstw parali-
zuje myśl bułgarską.

Wyrazem krętanin dyplomatycznych może
być artykuł Pester Lloyd'a, który streszczamy ni-
żej:

„Kandydatura Battenberga znowu się wyła-
nia, a Stoiłow w Filipopolu zapowiedział ludowi,
który go witał na dworcu, że rejencja bezwło-
cznie zajmie się sprawą obsadzenia książęcego
tronu. Co do kandydatury Battenberga, to w So-
fji sądzą, że choć się na nią Rosja nie zgodzi,
inne mocarstwa nie będą jej przeciwnie.“

Pester Lloyd twierdzi jednak, że to zapatry-
wanie jest uludne. Mocarstwa zapatrują się na
kandydaturę ks. Aleksandra tak jak przedtem, a
mianowicie, że byłoby to zanadto wielkiem ryzy-
kiem, o czem mocarstwa rejencję przez swych a-
gentów zawiadomiły. Sobranje może się nie zgo-
dzić na kandydata rosyjskiego, ale w takim razie

powinno wybrać jakiegoś księcia neutralnego, któ-
rego wybór nie prowokowałby Rosji.

„Polożenie obecne Bułgarów jest dobre, po-
winni zatem unikać wszystkiego, co by je pogor-
szyć mogło. Nikt im nie będzie przeszkadzać w
narodowym rozwoju i ustaleniu obecnego rządu.
W Bułgarii obawiają się przymierza trójcesar-
skiego, ale nawet gdyby ono przyszło do skutku,
to Austria nie zezwoli na zniszczenie autonomji
Bułgarii. Ale wszystkie pogłoski o tem przymie-
rzu są tylko gadaniną, niczem więcej.“

I my wątpimy, aby Austria dała się na nowo
uwikłać w przymierze trójcesarskie i związać so-
bie ręce. Byłoby to diametralnie sprzeczne z
przekonaniami ludów, których reprezentacje z ta-
ką ochotą niedawno wotowały grube miliony, aby
rządowi zapewnić możność śmiałego i samodziel-
nego występowania. Również sprzecznem z intere-
sami Austro-Węgier byłoby tamowanie postano-
wień narodu bułgarskiego. Zdaniem naszym jedy-
nie powrót Battenberga naprawi to zło, które wy-
wołał jego wyjazd z Bułgarii. Poparty lojalnie i
otwarcie przez mocarstwa najbliższej interesowane,
zaszczuje on Rosję lepiej jeszcze, niż to uczy-
niła już rejencja, wyprawiając na tamten świat
rublowiczów. I będzie spokój. A przecież raz
musi przyjść do jakiejś decyzji, niepodobna bo-
wiem, aby swawola rublowa podkopywała dalej
byt państw i narodów.

Wyzyskiwanie włościan.

Z pod Rawy Ruskiej otrzymujemy list nastę-
pujący od osoby, na której wiarygodności polegać
możemy:

„Wychodząc z zasady, że dziennikarstwo po-
winno stać na straży prawa i prawdy, udaję się
do Was z uprzejmą prośbą, byście raczyli pomie-
ścić spostrzeżenia me nad wykupnem gruntów no-
wo budującej się kolei ze Lwowa do Bełzca.“

Postępowanie pp. przedsiębiorców przy wy-
kupnie od początku do końca można nazwać jed-
nym wielkiem nadużyciem i niesumiennością.

W obronie wywłaszczonych włościan podaję
następujące w naszej okolicy powszechnie znane
fakta, które są tylko słabem odcieniem rzeczywi-
stości, a które same przez się dosadnie charakte-
ryzują postępowanie przedsiębiorstwa w obec wło-
ścian.

Jeszcze w lecie zeszłego roku kilkakrotnie
chodzili jacyś panowie od przedsiębiorstwa po na-
szych polach, tłukli zboże i zasiewy, mierzyli,
sprawdzali własność i chłopkom ciągle powtarza-
li, że niech się niczego nie boją, że kolej im za
wszystko dobrze zapłaci, że adwokatów żadnych
brać nie potrzebują, bo kolej im krzywdy nie
zrobi.

Te i tym podobne dogadywania wpłynęły
rzeczywiście uspokajająco na nasz lud, a to
tem bardziej, że i przy komisji politycznej wszy-
scy członkowie tejże i p. starosta przyrzekali, że
kolej im za grunta i za wytłuczone zboże dobrze
zapłaci. Jakżeż chłop nie miał wierzyć?

Przed nadejściem wyroków z namiestnictwa,
jeździł znowu jakiś pełnomocnik przedsiębiorstwa
(już to tych pełnomocników kolej ma dość, bo co
miesiąc inny przyjeżdża i co innego mówi) po
wsiach zwoływał włościan, pytał się co żądają,
oświadczał, że za wielkie mają wymagania, sam
zaś bardzo mało ofiarował, ale pocieszał lud, że
się jakoś pogodzą, że kto już teraz pozwoli

robić na swoim gruncie, to później daleko więcej
od innych dostanie.

Wreszcie nadeszły dekreta z namiestnictwa i
komisja wykupna zjechała w styczniu br. do Rawy.
Porozysłali posłańców po wsiach z uwiadomie-
niem, że kto chce brać pieniądze, niech spieszy
do Rawy.

Także dziwna manipulacja! Wszędzie przy
wykupnie gruntów komisja zjeżdża do wsi, gdyż
tam daleko łatwiej wszelkie trudności i wątpli-
wości usunąć, podczas gdy przy tej kolei kazano
chłopom ze wsi 2 i 3 mile odległych iść do Ra-
wy. Chłopek u siebie daleko twardszy, może się
poradzić księdza, obywatela, podczas gdy w mie-
ście chyba tylko faktora, który tu na niego już
czekał i wiedział bardzo dobrze, jak chłopka
obrabiać.

Na tę odezwę spieszą włościanie ufnie w ro-
bione im tylekroć obietnice „po hroszy“ do Ra-
wy. Łatwo sobie wyobrazić ich miny, gdy pano-
wie z kolei ofiarują im po 7, 8 a co najwyżej po
10 centów od sążnia z tem oświadczeniem, że jak
nie zechcą, to będą szacować, a w tym razie i
połowy tego nie dostaną, co wyglądało na zu-
chwałę insynuację, jakby wszystkie komisje w
kieszeni pp. przedsiębiorców siedziały! Wszczął
się naturalnie lament, posypały się przekleństwa
i z razu nikt nie chciał na taką cenę przystać.
Lecz powoli ten i ów popołudniu przypomniał
sobie, że trzeba zapłacić podatek, kupić soli do
domu, innemu znowu zaczął głód dokuczać, gdyż
przecież idąc po pieniądze, nie bierze się z domu
pieniędzy, tu znowu usłużny faktor, zaczął nama-
wiać i straszyć, a tam jakiś przekupiony wieśniak
wywoływał, że swój grunt już sprzedał, a na dowód
pokazywał pieniądze i zarazem zachęcał, żeby
inni także sprzedawali, bo już późno i czas do
domu wracać. Na takie dictum acerbum, rzuciło
się chłopstwo wśród przekleństw do podpisywa-
nia kontraktów, nie wiedząc co podpisują i co
sprzedają, gdyż tego im nie czytano, a co najwa-
żniejsza, że podpisywali plany in bianco!

Czy to tak wolno, nie mogę osądzić, gdyż
nie jestem jurystą, z doświadczenia atoli wiem,
że plan musi być już przedtem narysowany przez
rządowego geometrę, a dopiero później kontrakt
się podpisuje — podczas gdy przy tej kolei prze-
ciwnie się dzieje i z pewnością później rządowy
geometra planów tych nie rysował, gdyż musiały
do wsi wyjechać i mierzyć, a tam go nigdzie nie
było widać.

W ten sposób wykupili w krótkim czasie
znaczną ilość gruntów, wygolili włościan w całym
tego słowa znaczeniu, płacąc od morga 100 gld.
do 160 gld. wraz z przeszkodami tj. niżej cen
miejskowych.

Czy to jest sumiennie, w tak podstępny spo-
sób kupować grunta za bezcen? Wszak inna jest
cena, gdy się całą parcelę kupuje, inna zaś, gdy
się z niej środek wycina. Bardzo słuszne poró-
wnanie czynią nasi chłopci — że jeżeli z kozucha
środek wytnę, to chociaż wycięty kawałek sam w
sobie małą wartość przedstawia, to przecież prze-
ba za takowy dobrze zapłacić, albowiem przez to
cały kozuch został zniszczony.

(Dokończenie nastąpi.)

J. I. Kraszewski.

(LM). Genewa 26. marca. Nie skończyliśmy
jeszcze tak długo z pogrzebem Kraszewskiego,
póki zwłoki jego w Genewie pozostają. Zachodzi



obecnie kwestja przeniesienia ich do Krakowa. Kiedy i jak to się odbędzie? Można by je wyprawić natychmiast, ale wyprawić tak, jak się wyprawiają zwłoki śmiertelników zwyczajnych, mających za co po śmierci podróżować, byłoby to uchybieniem zarówno, i dostojności nieboszczyka, zajmującego w Polsce stanowisko wyższe nad stanowiska wszystkich mężów najwyższych, i godności naszej własnej narodowej. Co by o nas powiedziano, gdybyśmy ciało Kraszewskiego wyprawili z Genewy do Krakowa w towarzystwie kurjera? Czy nie zarzucono by nam — i słusznie — że czcimy nie umiemy pracy ogromnej i zasługi wielkiej, jaką nieboszczyk pracą dla narodu położył? Ażeby i na zarzut ten się nie narazić, proponowaliśmy Krakowowi wysłanie po zwłoki Kraszewskiego delegacji, złożonej z mocących tego rodzaju delegacji wysłać miast głównych polskich, a więc: z Krakowa, Lwowa i Poznania. Spodziewać się należy, iż żądanie to Kraków uwzględni, przyjmie i zadość o nemu uczyni. Z Krakowa Rada miejska wyprawić może delegata jednego, ze Lwowa Rada również jednego; w Poznaniu Rada z Niemców się składa, a więc tam Towarzystwo naukowe zastąpić winno miasto i prowincję, którym Poznań stolicą jest. Koszt to nie wielki. Porozumienie się nam nie zabierze dnia. A uczyni się zadość temu, co wchodzi do zakresu długów narodowych względem ludzi, co na świeczniku stoją.

Ciało Kraszewskiego we wspaniałej, białym atłasem wewnątrz wybitej trumnie, spoczywa w kaplicy cmentarnej na Plainpalais. Na cmentarzu tym, najbliższym miasta i tak zapewnionym, że już na groby miejsca pozostaje bardzo mało, grzebanię zmarłych odbywa się rzadko. Mówiono nawet o zamknięciu cmentarza; pozostawiono go atoli na składanie zwłok ludzi wydatniejszych. Z czasów dawniejszych pozostał na nim grobowiec Humphreya Davy z napisem: „Spero“. Ślicznym jest pomnik malarza Didaya. Są i grobowce polskie. Na nim też spoczywały zwłoki anioła opiekuńczego emigracji, z r. 1831. Klauzji Potockiej, póki ich lat temu kilka do Polski nie zabrano. U wnieścia na cmentarz wznosi się brama monumentalna, w której drzwi na lewo prowadzą na kurytarz, posiadający drzwi troje, otwierające się do trzech cel bez okien. W środkowej z cel tych ustawiono katafalk i na nim położono trumnę. Ciała ma kroków z dziesięć wzdłuż a mniej więcej ośm w szerz. Cała ona zapewniona jest wieńcami ułożonemi malowniczo. Popyt na nie na wigilję pogrzebu był ogromny — kwiaty ceny podnieśli. Komendy drogą telegraficzną napłynęły na raz, nadchodziły w sam dzień pogrzebu i później nawet z rozmaitych stron Polski. Jedną, z Kowla, nadeszła dziś. Wieńce wszystkie tak wcześniejsze, jak późniejsze, będą towarzyszyły ciału w wagonie pogrzebowym do Krakowa, dokąd — niestety — dojdą oskubane, albowiem od wtorku cmentarz Plainpalais stał się celem pielgrzymki dla mieszkańców Genewy, przychodzących złożyć hołd zwłokom wielkiego człowieka i uszczknąć sobie na pamiątkę listków lub kwiatków parę. Mężczyźni kapelusze zdejmują i

głowy przed trumną pochylają. Czynią to wszyscy. Zdarzył się atoli wyjątek jeden. Do kaplicy wszedł jegomość jakiś wzrostu dużego, barczysty i kapelusza nie zdjął. Obecny młody człowiek, pan P., uwagę mu z powodu tego grzecznie uczynił.

— Czyś pan z komitetu? — zapytał jegomość.

— Z komitetu, panie...

— W razie takim... kapelusz na głowie zachowam.

Pan P. mu nic nie odpowiedział na to tem bardziej, że z akcentu poznał, że był to jeden z przedstawicieli „szerokiej natury“. Przedstawicielowi tego rodzaju ustąpić wypadało. Dodać atoli potrzeba, że należy on do gatunku osobnego, specjalnego, Rosjanie bowiem wzięli w pogrzebie udział i okazują nam w ogóle społecznocie z powodu straty, jakąśmy ponieśli.

Z powodu tej straty, otworzyła się szluzka wiadomości fałszywych, których odczytywanie w dziennikach polskich, w postaci telegramów, zdziwieniem nas przejmuje. Skąd się to wzięło? Wzięło się to zapewne z tego samego źródła, z którego *N. fr. Presse* dostała telegram, datowany z Genewy i głoszący, że w Genewie Kraszewski umarł. Będziemy mieli z prostowaniem wiadomości tych kłopotów trochę. Odkładamy to na później. Tymczasem sprostuję jedno tylko podanie z prawdą niezgodne, głoszące, jakoby Kraszewski zakończył życie w obecności członków rodziny swojej, w hoteliku nieznanym, mniej aniżeli trzeciorzędym. Owoż z rodziny przy nim nie było nikogo, hotel zaś „de la Paix“ jest jednym z pierwszorzędnych w Genewie hoteli. Wygląda jak pałac, fasada wspaniała; wznosi się na wybrzeżu, frontem zwrócony do jeziora; z okien — z okien tego właśnie saloniku, w którym Kraszewski ducha wyzionął — rozciąga się widok przepiękny na jezioro, na most, na wyspę „Jean Jacques Rousseau“, na leżącej na przeciwnym brzegu ogród angielski, na miasto i otaczające takowe wiankiem góry, wśród których przy dniu pogodnym widnieje w dali olbrzym alpejski, Mont-Blanc. Salonik, w którym nieboszczyk życie zakończył, umeblowanym był z przepychem hotelowym skończonym, na podłodze kobierce, w oknach ciężkie firanki; stoły, stoliki, krzesła, zwierciadła, fotele, kanapy wytworne, kominek piękny. Kraszewski umarł w fotelu i fotel ów właściciel drowi Laskowskiemu na pamiątkę ofiarował.

Ciekawa jednak rzecz, kto miał interes, czy też satysfakcję w puszczeniu w świat bajek różnych? Co zaś bajką nie jest, to objaw czci dla nieboszczyka, manifestujący się wciąż pod postacią listów i kart żałobnych, napływających do hotelu „de la Paix“, do dra Laskowskiego i do pułkownika Miłkowskiego nie tylko z Polski, ale oraz z Francji, z Włoch, z Belgji. Z Paryża mam przed sobą boleścią głęboką nabrzmiały list p. Władysława Chodźkiewicza. Znać, że go cios w same ugodził serce. Czy to on jeden taki?

Oczekujemy tedy obecnie na rozstrzygnięcie kwestji przeniesienia zwłok do Krakowa. Nie wąt-

pie, że odbędzie się to z powagą i uroczystością odpowiednią.

Pamięci Kraszewskiego poświęcił warszawski *Tygodnik ilustrowany* cały numer ostatni z dnia 26. bm.

Listy z kraju.

Kraków 27. marca. (Przygotowania do wystawy). Na posiedzeniu pełnego komitetu, o którego uchwałach zawiadomiłem telegraficznie, byli obecni ze Lwowa pp. Fryling, Gołab, Ilnatowicz, Kiselka, Krechowicki, Michalski i Walichiewicz, Wogóle na posiedzeniu porannem było członków 68, na drugim 56. Nie z takim może zapalem jakiegoby pragnąć należało, traktowano dotąd w ogóle sprawę wystawy w sferach przemysłowych i rękodzielniczych. Powodem tego była trwająca aż do wczoraj niepewność, czy odbędzie się ona w roku bieżącym, niepewność tak daleko idąca, iż ogłaszane na podjęcie się budowy pawilonów dwie z rzędu licytacje, nie przysły do skutku. Wczorajsza uchwała komitetu powinna ostatecznie rozprószyć wszelkie obawy i niechęci i jeżeli już ma być wystawa, niechajże każdy dołoży starań, aby była dobrą. Komitet z jakiegokolwiek punktu widzenia zapatrywać się będziemy, uczynił co do niego należało, teraz kwestja powodzenia wystawy zależną jest w najznacniejszej mierze od samych wystawców, który niezawodnie poprą ją, jak na to zasługują.

Zamarstynów 29. marca. (Towarzystwo pomocy naukowej). W niedzielę 27go b. m. odbyło się w Zamarstynowie zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej pod przewodnictwem p. Jana Gorgona. Ze sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że w dwóch ostatnich latach rozdano między biedną młodzież bez różnicy wyznania, 85 par butów, 26 bund, 8 sukienek, 9 dużych chustek — a nadto na książki szkolne wydano 48 złr. 34 cnt. Stan kasy pomimo, że wkładki słabo wpływają, wynosił z dniem 31. grudnia 1886, 206 złr. 91 cnt. Prócz wydatków powyższych, na budowę szkoły dano 100 złr., oraz 70 złr. na ławki i tablicę dla I klasy — zebrane w drodze składek z inicjatywy pp. Gorgona i Wysockiego. — Na wniosek p. Lecha, przez powstanie podziękowano zarządowi za jego pracę obywatelską, i do komisji rewizyjnej wybrano pp. Głowackiego, Lecha i Wernera. Po dokonanych wyborach do zarządu, w skład którego weszli pp.: Betcher, Dymet, Eitelberg, Gorgon, Janowski, Sklepiński, Werner, Wierzejski i Wysocki — posiedzenie zamknięto.

Z Gorlickiego 26. marca. (Brak rzecznika własnego). W tutejszych kołach wyborczych zaczyna się znów ujawniać pewne niezadowolenie z powodu, że nasz okręg wyborczy faktycznie reprezentanta w Radzie państwa wcale niema, jak wiadomo bowiem tutejszy poseł p. Jasiński awansował na prezydenta sądu krakowskiego, gdzie pilnie urzęduje i mimo zapowiedzianego ustąpienia wcale jakoś z poselstwem rozstać się nie chce.

— No, i proszę, czy wierzyłbyś? Młody niepoń urodził się był w tym domu, tam był wychowany, nigdy w życiu nie wydal się dalej niż na pięć mil, aż do dnia, gdy się zjawił w mojej kwatery i zbałamucił mnie swemi lamentami i łgarstwami. A jednak to tak prawdziwe, jak ewangelja. Oboje staruszkowie byli jego rodzicami.

Historja tego malca wymaga jeszcze niektórych wyjaśnień. Pokazało się, że jest on zapamiętałym miłośnikiem romansów po dziesięć sous, fejetonów sensacyjnych; rozkoszował się w ciemnych tajemnicach i lśniących czynach heroicznych. Wczytał był w dziennikach, że szpiegowie nieprzyjaciół znajdują się między nami, dowiedział się o ich zbrodniczych zamiarach, o kilku ich czynach i to wszystko rozogniło jego wyobraźnię. Nadto przez kilka miesięcy żył w towarzystwie młodzieńca o równie żywej wyobraźni, który przedtem służył na statku płynącym często do Nowego Orleanu i rozmaitych miast nad rzeką Mississippi; stąd owa łatwość w szafowaniu nazwiskami z okolic południowych. Ja sam służyłem na południu tylko przez kilka miesięcy przed rozpoczęciem wojny. Dlatego znałem te okolice dosyć mało i młode z łatwością mógł mnie w błąd wprowadzić. Prawdziwi mieszkankie Luisiany były go złapał na kłamstwie w przeciągu dziesięciu minut.

A czy wiesz pan, dlaczego wolał umrzeć, aniżeli wyjaśnić niektóre z zagadek?

Ponieważ nie umiał ich wyjaśnić; one nie miały żadnego znaczenia. Powstały w jego mózgu, bez żadnej dalszej myśli ukrytej. Nagle zapytany

SZPIEG.

Epizod z wojen amerykańskich.

Marka Twaina.

(Dokończenie.)

— A do licha! Więc ten malec nas okłamał... To nie tego numeru 66 potrzebujemy... Nie złapałmy BB... A teraz Wicklow musisz nas zaprowadzić do prawdziwego numeru 66, gdyż inaczej... ale gdzie on jest?... Gdzie Wicklow?

Umknął! Jak mi Bóg miły, umknął! I co więcej, nie sposób odnaleźć śladu jego. Pysnieśmy się spisali! Przekłamałem moją nieostrożność. Ale już było za późno.

— Co zrobić? pytałem sam siebie niespokojnie. Zresztą, gdzie dowód, że ta dziewczyna nie jest BB?

Wątpilem wprawdzie o tem, ale moje wątpliwości niczego nie dowodzi.

Ulokowałem moich ludzi w pokoju naprzeciwko numeru 66, pozostawiając oberzystę pod ich dozorem. Sam wróciłem spiesznie do twierdzy.

Tam wszystko było w porządku. Czuwałem całą noc, lecz nic nadzwyczajnego się nie wydarzyło, a po wschodzie słońca z wewnętrznym zadowoleniem mogłem zatelegrafować do ministerstwa, że sztandar unji powiewa jeszcze na twierdzy Trumbull.

Czułem się uwolnionym od nieznośnego ciężaru.

Mimoto niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Moja czujność pozostała niezmienną. Przesłuchałem ponownie wszystkich więźniów, żeby się od nich czegoś dowiedzieć, obrabiałem ich całemi godzinami, wszystko nadaremnie. Szczerzyli zęby, wrywali sobie włosy, lecz nie zdradzili niczego.

Około południa otrzymałem wieści o moim zbiegu. Widziano go o godzinie 6. z rana na gościńcu w odległości około ośmiu mil na wschód. Wysłałem za nim porucznika konnicy z dwoma żołnierzami. Dwadzieścia mil od twierdzy na wsi spostrzegli Wicklowa, który przepłynąwszy przez strumień, przedzierał się przez zarosnięte pole ku wielkiemu staremu domowi, stojącemu na krańcu wsi. Manowcami nasi jeźdźcy objechali dom i przybyli doń z przeciwnej strony.

Zsiedli z koni, wbiegli do kuchni, nie zastawszy tam nikogo weszli do pokoju również pustego. Pokój ten łączył się drzwiami z salą położoną w przedniej części domu; chcieli wejść do tej sali, gdy usłyszeli ciche głosy modlitwy. Żołnierze zatrzymali się. Porucznik zaglądnął do pokoju i spostrzegł parę staruszków klęczących w kącie sali. W chwili, gdy starzy małżonkowie kończyli modlitwę, drzwi od ogrodu się rozwarły i Wicklow wpadł do pokoju.

Oboje staruszkowie rzucili się ku niemu, zaczęli go pieścić, ścisnąć, całować i wołali co chwilę:

— Nasze dziecię! Nasze kochane dziecię! Chwała Bogu! Zgubiony się odnalazł! Zmarły zmartwychwstał!...

Upieranie się takie przy mandacie, którego się wcale nie wykonuje, różnie tutaj tłumaczą, żadna wersja jednak dla naszego pośła pochlebną nie jest. Radzimy mu zatem, aby zadowolili się sukcesami w sprawie naftowej odniesionymi, spojczył na laurach i ustąpił już raz z krzesła, które mu w tutejszych sferach wcale nie przysporzyło przyjaciół, a zarazem niech przyjmie zapewnienie, że czy wcześniej czy później zrezygnuje, okoliczność ta w niczem na wybór następcy nie wpłynie.

Z izby sądowej.

Lwów 29. marca. (Kradzież u OO. Dominikanów). Z przesłuchania świadków dowiedzieli się publiczność, że gdy Kurnagę zamknięto, furtjan Mazurkiewicz *przezuwając* rewizję sądową usiebie, znaczącą kwotę „zaoszczędzoną“ powierzył ojcom obserwantom do schowania, a ci deponowali ją do kasy bractwa Różańcowego. Mimo tej przysługi Mazurkiewicz jest zdania, że terazniejsi księża „golce“ są gorsi od dawniejszych.

Ze postępek taki utrudnił dochodzenia policyjne, to naturalna. Taka sama tendencja osłaniania i tajenia prawdy, przebiega się także z całego zachowania się O. przeora, słynnego wroga szkoły dominikańskiej, Kundrata Benedykta. Fizjonomia tego mnicha przypomina z profilu Botokuda z czołem chytrem i wargami, do dwóch łyżek podobnymi. Z frontu zaś oglądane rysy twarzy okazują krzywą dążność do lewego ucha. Miłotę takiego kształtu podnosi jeszcze nos, osadzony w ten sposób, że się wydaje, jakby Kundrat był ciągle jeszcze zmartwiony przegranym z gminą procesem. Zeznania jego nie rzuciły wiele światła na sprawę. Zaraz po zgonie ks. Goli znalazł on w celi około 200 zł. brzęcząca moneta „rozsypanych“ za kufrem i pod łóżkiem. Nazajutrz Kurnaga złożył mu 3 pięćdziesiątki, jakoby znalezione w szlafroku nieboszczyka, innemu księdzu złożył Kurnaga na trzeci dzień 5 pięćdziesiątek, a trzeciemu na czwarty dzień złożył setkę i pięćdziesiątkę. Mimo to ks. przeor nie dał znać żadnej władzy. Dzisiaj imieniem konwentu likwiduje resztę szkody. Kundrat mówi tylko po czesku, pomagając sobie niemiecczyzną i gestykulacją. Najważniejszych okoliczności „nie pamięta“.

Ks. Niemczynowski, proboszcz konwentu, opowiada w jakim stanie znaleziono celę ks. Goli po jego śmierci. Rzeczy były porozrzucane, kilka srebrnych guldenów było rozsypanych pod łóżkiem, odzienie nieboszczyka porzucono w kącie, między tymi i zatłuszczony szlafrok, który później darowano Kurnadze.

Mazurkiewiczowi wystawia ks. Niemczynowski bardzo dobre świadectwo. Darowanie szlafroka i zwrot pięciu pięćdziesiątek przez Mazurkiewicza nie odbyło się tego samego dnia.

Ile ks. Gola mógł mieć pieniędzy świadek nie wie.

Ks. Florenty Lickendorf, były przeor OO. Do-

minikanów, obecnie osiadły w Krotoszynie, nie poddał się bowiem obserwantyzmowi, znał ks. Golę bardzo dobrze i szanował go jako zacnego kapłana i żołnierza z r. 1831. Ks. Gola miał szczęście być okradanym — potrzebował dla siebie dużo — był bowiem chorowitym, opłacał rozmaitych lekarzy, kupował medykamenty i specjalne narzędzia i potrzebował jako starzec wielu wygódek. Świadek ustępując w r. 1884 z klasztoru nazywał „dziadzia“, jak ks. Golę w klasztorze nazywano, do zrobienia testamentu i złożenia swych oszczędności w ręce zaufane, lecz „dziadzio“ zawsze tylko uczynił to przyrzekał, a nigdy do rady się nie zastosował. Ks. Florenty miał wskutek tego żal do ks. Goli i gdy ten po niego na jakiś czas przed śmiercią posyłał, nie poszedł do niego i posłańcowi kazał ożajać, że „na dziadzia się gniewa“. Wrócił do Krotoszyna, a wkrótce doszła go wieść o śmierci ks. Goli i o pieniądzech znalezionych w szlafroku.

Na zapytanie p. przewodniczącego, jakie jest zdanie świadka o kapitałach ks. Goli, oświadcza ks. Florenty, iż jest przekonania, że więcej jak tysiąc kilkaset złotych nieboszczyk mieć nie mógł.

KRONIKA.

Z kolei Karola Ludwika. W sprawie przyjmowania robót od osób prywatnych w warsztatach tejże kolei, odbieramy następujące oświadczenie: Kolej Karola Ludwika przyjmowała do warsztatów swoich tylko wtenczas roboty od osób prywatnych, jeżeli o to interesenci wyraźnie prosili i jeżeli wykazawszy wrzody dowodnie, że roboty te, względnie reparacje, nie mogły być wykonane przez krajową industrię prywatną, uzyskali ku temu przyzwolenie Jeneralnej dyrekcji.

Ponieważ wskutek tego tak rzedzielnicy, jako też i przemysłowcy uważali się za pokrzywdzonych w swoich interesach, a oprócz tego trudno żądać, aby organa kolejowe w tym względzie rozstrzygały, które roboty mogą być odpowiednio wykonane przez krajową industrię, wydała Jeneralna dyrekcja polecenie, aby odtąd na wszelkie podania względem przyjmowania robót od osób prywatnych w warsztatach kolei Karola Ludwika bez wyjątku odpowiadało odmownie (brawo!)

Spuścizna po śp. Kraszewskim. Obaj synowie zmarłego, Jan i Franciszek, wyjechali z Genewy do San Remo, dla wysłania z tamtąd biblioteki, liczącej 26.000 tomów, i reszty rzeczy zmarłego do Krakowa. Bibliotekę będą starali się sprzedać jakiej z naszych narodowych instytucji. Majątek przypuszczalnie obliczają na sto tysięcy franków, gdyż zdaje się, że Kraszewski przed uwięzieniem miał około 200 000, ale 22.000 marek złożył kaucji, około 25.000 wydał na proces, a resztę ciągle przejazdy i przeprowadzki kosztowały. Zdaje się, że w rękopismach znajduje się 5 czy 6 tomów gotowych do druku. Zresztą rzecz tę zbadać na miejscu.

Nadesłały wieńce: Reprezentacja miasta Lwowa. Warszawska młodzież akademicka. Oswald Szymanowski. Kurjer Warszawski. Le docteur Laskowski.

nie mieli prawa do moich przeprosin, ale inni byli ludźmi z lepszego towarzystwa, zjechali z różnych stron kraju! Żadne wyjaśnienie na świecie nie mogło ich uspokoić. Wściekali się, krzyczeli. Dostało się nam dosyć słodyczy!..

A te dwie panie! Jedna z nich żona członka kongresu z Ohio, a druga siostra biskupa! Nie mogę panu opisać ich wzgardy, gniewu i ironji, ale ja o nich nigdy w życiu nie zapomnę.

Stary jegomość w okularach był przełożonym kolegium w Filadelfji i przybył na pogrzeb siostrzeńca. Naturalnie, że nigdy nie widział Wickłowa. I nie tylko spóźnił pogrzeb i przesiedział się w więzieniu, jako szpieg stanów południowych, ale nadto Wickłowa w żywe oczy w moim biurze zarzucił mu, że fałszował pieniądze, że jest podpalaczem, koniokrądem, handlarzem niewolników i że pochodzi z głośnej rodziny bandytów.

A ministerstwo wojny?
Spuścimy zasłonę.

N. B. Udzieliłem majorowi tego rękopisu. Powiedział mi, że niezajomość spraw wojskowych spowodowała kilka usterek dostrzegalnych jednak tylko ludziom fachowym; zapewnił mnie jednak, że samo zajście opowiedziałem dokładnie i wiernie tak, jak je od niego słyszałem.

Kasyno miejskie lwowskie. Kurjer Lwowski. Koło literackie lwowskie. Od Towarzystwa młodzieży polskiej w Zurychu. Czytelnia akademicka we Lwowie. Nowa Reforma. Redakcja Dziennika Polskiego. Michalski, prezes Towarzystw polskich zjednoczonych w Szwajcarii. Od emigracji w Genewie. Młodzież polska w Genewie. Studenci instytutu puławskiego. Redakcja Gazety Narodowej. Dzierzbicka, née Nakwaska. T. T. Jeż z rodziną. Towarzystwo Polek w Zurychu. Towarzystwo Czytelni polskiej w Paryżu. J. A. Kraszewski. Gubrynowicz et Schmidt. Od Zjednoczonych Towarzystw polskich w Szwajcarii. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu. Comte de Dienheim Szawiański-Brochocki. Redakcja Dziennika Poznańskiego. Prócz tego karty kondolencyjne od: Dragomanowa, emigracji polskiej w Schaffhausen i dalej 6 wieńców od niewiadomych.

W łonie „czytelni akademickiej“ i dwunastki śpiewackiej „Echo“ powstała myśl uczczenia pomnikiem pamięci świeżo zgasłego pracownika na polu naszej literatury.

Ponieważ atoli fundusze na taki cel zebrać się powinny tylko ogólną ofiarnością a społeczeństwo nasze tylko drobnymi przyczynając się datkami sumę odpowiednią złożyć może, przeto „Czytelnia akademicka“ porozumiewawszy się z „Echem“ i zaprosiwszy pierwszorzędne siły artystyczne i amatorskie urządziła wieczorek muzykalno-deklamacyjny w sali ratuszowej w dniu 1. kwietnia b. r. Spodziewać się należy, iż publiczność lwowska, które zawsze umie cenić co wielkie i piękne, nie zapomni, co winna ś. p. Kraszewskiemu, który od lat prawie 20 starał się o dobro całego narodu.

Biletów po cenie 1 zł. za krzesło nabyć można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierniach Kosteckiego, Grossa i Bienieckiego, tudzież w kancelarji „czytelni akademickiej“ rynek 1. 10.

Doktorat. W uniwersytecie lwowskim otrzymał dnia 26. b. m. p. Stefan Frenkel stopień doktora praw.

Stypendjum im. św. Jerzego w rocznej kwocie 100 zł. nadał gr. kat. ordynariat metropolitalny we Lwowie p. Janowi Hojwanowiczowi, słuchaczowi I roku praw na tutejszym uniwersytecie.

Odczyty dla kobiet. Dnia 12. b. m. a następnie 14. b. m. odbył się w wielkiej sali ratuszowej drugi i trzeci, odczyt z szeregu odczytów urządzanych rokrocznie przez Towarzystwo pedagogiczne. Dr. Gustaw Roszkowski profesor uniwersytetu mówił w obu prelekcjach na temat: *O sądach polubownych w sporach międzynarodowych*. Pierwszy swój wykład rozpoczął szan. prelegent podaniem ogólnych znamion międzynarodowego związku państw, ich sporów i sposobów rozstrzygania tychże, a wspomniawszy następnie o wojnie, jaką bywa dziś, a jaką była niegdyś — przeszedł do kwestji nader ciekawej, dotyczącej usiłowań załatwiania sporów międzynarodowych drogą pokojową.

Poczynając od greckiego związku amfiktjonów zestawiał prelegent odnośne przykłady z wieków średnich i nowszych czasów i zakończył pierwszy swój odczyt uwagami o niemożliwości stałego trybunału w związku międzynarodowym.

Drugi odczyt dra Roszkowskiego zgrupował na dniu 14. b. m. również jak pierwszy, liczną i doborową publiczność. Nawiązując do myśli w poprzednim wykładzie wyłożonej w sprawie sporów międzynarodowych określił szan. prelegent pojęcie i zasadę sądów polubownych, ilustrując rzecz odpowiednimi faktami historycznymi. Dłużej zatrzymał się prelegent na wyjaśnieniu sposobów traktowania w parlamentach spraw sądów polubowaych, jakoteż pracach i dążeniach różnych Towarzystw i projektach uczonych w tej mierze.

Obydwa odczyty dra Roszkowskiego przyjęły słuchaczki oklaskami, dając tem wyraz uznania prelegentowi który obrał temat z dokładnością ściśle naukową a nader przystępnie i interesująco przedstawił i wyłożył.

leszcze o „strachach na ulicy Ormiańskiej“. Zgłosił się do naszej redakcji Szczepan Nowak, handlarz owoców, który wynajmował mieszkanie, gdzie „straszyło“, tegoż żona Emilia i współlokator Adam Jurczyszyn, czeladnik szewski zatrudniony u majstra Ignacego Wodzińskiego, ulica Wałowa 1. 5. Z osobami temi zrobiliśmy jak najdokładniejszy protokół, a robiąc one wrażenie ludzi prawdomownych i najmocniej przekonanych o tem, co opowiadają. Szczepan Nowak, ojciec pięciorga dzieci, służył za lokaja po wielkich domach, jest religijny, należy do bractwa, nie używa trunków, ani nie pali. Żona jego opowiadając płakała, a sine jej usta trzęsły się. Szewc Adam Jurczyszyn, służył wojskowo i jak twierdzi, w żadne „strachy“ nie wierzył i śmiał się z wszystkich takich opowiadań. W zeznaniach powtórzyli mniej więcej to, co podaliśmy. Na największy szwank był narażony szewc,

Raport policyjny. Skradziono: srebrną łyżkę, znaczoną S. K., wartości 5 złr.; futro czarne barankowe wraz z paszportem Josia Wertheima, kupca z Tomaszowa; płaszcz uniformowy strażacki i czarne spodnie, wartości 40 złr.

Zgubiono: ekstrakt tabularny realności pod l. 5, plac Krakowski; jeden duży klucz z dwoma małymi związany; złotą brazoletę z dużą granatkową klamerką, wartości 5 złr.; czarną sakiewkę z kwotą 1 złr. 67 cent., z perłową frendzelką i z kwitkiem bazaru Königsbergera; srebrny zegarek remontoir na 15 kamieni, wartości 14 złr.

Cztery muchy.

(Bajka).

Cztery muchy żyły w zdrowiu pożądanym stanie, A że każdy, kto zdrowy, i jeść także musi, Wyszły, by coś smacznego znaleźć na śniadanie... Zaledwie jednak wyszły, zaraz jedną kusi,

By na konfitury siadła
I słodyczy się najadła...

I zginęła, jak wielu lakotniów ginie,
A śmierć swą zawdzięczała, nieszczęsna, faksynie,
Która choć jest trucizną, lecz z pozoru miła
Konfitury zabarwiła.

Druga widząc, jak straszną była śmierć jej siostry,
I jak czasem bieg życia wydarza się ostry
Gdy zmagła ją potrzeba

Wzięła się, będąc głodną, do suchego chleba. —
I ta zmarła w męczarniach, a przestroga żywa

Tak się trzeciej głęboko wyrzyła w pamięci,
Że biedaczka się w koło, jak szalona kręci,

Aż póki nie usiadła na butelce piwa,
Nie przyszło jej biedaczce w strapieniu do głowy,

Że w piwie bywa często kwas salicylowy. —
Kiedy życiem to płaci, rozpacz zdjęła czwartą,

Zawołała więc rzewnie: Samej żyć nie warto
I jak posąg boleści niema i milcząca

Na arkuszu trucziny siada cała drżąca,
Czekając aż śmierć słodka, śmierć tak upragniona

Zabierze ją do miłych towarzyszek grona.
I cóż na to powiecie... Została się żywą

Bo trucizna na muchy była też fałszywą...

Morał z bajki zawiera ta ostatnia zwrotka,
Pilnijcie się, gdy macie zjadać śniadania,
Tradno bowiem jest wyrzec, co, gdzie, kogo spotka,
Gdy fałsz na fałszu jedzie i fałszem pogania.

Al. M.

Teatr, literatura i sztuka

(a.) **Teatr** Na dochód Towarzystwa „Rodzina“ dawano onegdaj przedstawienie składane. Przedstawienie rozpoczęło się fraszką jednoaktową panów L. Z. p. t. „Nowa Francillon“. Edward przybywa z młodą, najnowszą żoną swą, Wandą, do Warszawy, gdzie czyni starania o korzystną posadę; w nieobecności jego odwidza Wandę była jej koleżanka, Jadwiga, młoda mężatka, która poznawszy ciągle zdradę mężczyzn, chwytając się Dumasowskiej teorii odwetu, i wodzi z sobą, jakby pieska na sznurku, wymokłego jakiegoś kawalera. Jadwiga zapoznaje Wandę z doświadczeniami swymi i teorią swą, wzbudza w niej podejrzenie względem Edwarda, a przestraszona i oburzona nakłania do zemsty wedle znanej recepty Francillon. Wanda ogląda się za kochankiem: nawija jej się podtatusiały kawaler, p. Bonifacy, głupi a zarozumiały na szczęście swe u kobiet. Edward wraca, i węzeł niezbyt skomplikowany, rozwija się niestety mniej zabawnie, aniżeli się był wiązał. Streszczenie powyższe niechaj nie służy za miarę wartości „Nowej Francillon“, która jak zazwyczaj komedje jednoaktowe, zaleca się bardziej wesołymi drobnostkami, aniżeli akcją. Pan Bonifacy, w interpretacji p. Wcjdalowicza, był figurą jeśli nie oryginalną, to w każdym razie niezwykle komiczną. W całości jednak „japońska“ ta sałata, w galicyjskiej podana misce, straciła nieco pieprzu. — Panowie Z. i F., wywoływani przez publiczność, wyglądali całkiem jak pp. Abrahamowicz i Ruszkowski.

W drugiej jednoaktówce p. Abrahamowicza, „Jubileusz“, główną zaletą było to, że mieściła się w niej rola dla p. Frenkla. Jestto, jak uczy doświadczenie, niezawodny sposób do zapewnienia sztuce powodzenia, ale krytyka stosować tu musi swoje *sum cuique*. „Jubileusz“ nie udał się; powinien był służyć jako folia dla zręcznej „Nowej Francillon“, a zatem być odegranym przed nią. Ale swoją drogą, jaki świetny pomysł: p. Frenkel, jako burmistrz małomiastki!

Z prawdziwą sympatją witała publiczność p. Gustawa Fiszera. Deklamacja jego jest tak naturalną, że traci charakter deklamacji. A był p. Fiszer równie prawdziwym Żeniackiewiczem, jak żydkiem małomiast-

steczkowym. Atoli znikomity aktor, znający na wylot publiczność, niechaj udzieli autorowi rady i przestrogi: więcej wina, a mniej wody; a skoro udało się złapać żywy dowcip, to nie obskubywać go na wszystkie boki, bo zamiast polecieć pomiędzy widzów, upadnie o ziemię ciężki i nieruchomy.

(B.Cz.) **Opera.** Wszelka pobłażliwość dla debiutantów. Od spiewaka pierwszy raz występującego nie wymagamy ani głębokiego przestudjowania partji, ani efektów, ani szkoły, ani gry — nic, jak tylko, aby choć kilku tonami okazał, że ma głos odpowiedni na scenę, że ma materiał do dalszej pożytecznej pracy. Jeżeli tego nie okaże — to występ taki jest kpinami z publiczności i nic więcej. Takim był, niestety, wczorajszy występ p. Niżankowskiego jako Plumketa w „Marcie“. Głosiczek maleńki, za słaby nawet do większej sali koncertowej, chudy, niezdecydowany czy to bas, czy baryton, oto z czym przed publicznością p. N. się zaprodukował. Ale nie jemu się dziwimy, każdy bowiem, szczególnie ludzie młodzi, ma o sobie lepsze wyobrażenie, niż jest w istocie, jak jednak mogła dyrekcja puścić takiego debiutanta na scenę w takiej operze jak „Marta“, jak p. Jarecki mógł operę w takiej obsadzie dyrygować — to zaiste nie do pojęcia. Urządzona przez przyjaciół debiutanta klaka wobec braków jakie okazał, była śmieszna. Obyśmy takich debiutów już nigdy nie mieli.

* (B.) **Koncert Paderewskiego** odbył się wczoraj wieczorem w sali kasyna miejskiego. Naturalnie, że publiczność lwowska spiesząca zawsze tłumnie na reklamowane znakomitości i wielkości zagraniczne, na koncert młodego kompozytora i słynnego dzisiaj już pianisty przybyć nie mogła i zapełniła salę tylko w połowie.

W p. Paderewskim poznaliśmy prawdziwego artystę umiejącego odczuć ducha kompozycji w najdrobniejszych jej szczegółach i posiadającego sztukę świetnego jej interpretowania, do czego przyczynia się meporównana technika, jaką włada koncertant.

Wczorajszy koncert był też prawdziwą biesiadą dla naszych melomanów, którzy stawili się w pełnym komplecie. Paderewski grał też obok klasycznych utworów i własne kompozycje, odznaczające się głębszą treścią i wybredną formą.

Publiczność oklaskiwała entuzjastycznie każdy niemal punkt programu, zwłaszcza utwory samego koncertanta.

* **P. A. Walewski**, utalentowany i pracowity artysta naszej sceny wybrał na swój benefis, który się odbędzie w piątek wesołą, a przyzwoitą komedję z francuskiego Raymunda i Gastineta p. t. „Piękne sąsiadki“. Liczne zebranie się publiczności powinno być dla młodego a zamiłowanego w swym zawodzie artysty uznaniem i zachętą.

* „**Pan Wołodyjowski**“. *Słowo* odebrało od swego redaktora, bawiącego zagranicą, list następującej treści: „Kraków, 11. marca 1887. Naprawdę szturmujemy o „Wołodyjowskiego“, bo go zaraz jeszcze dać nie mogę. I wy i publiczność czytająca powinniście byli zrozumieć, że po „Potopie“ należy mi się czas jakiś wypoczynku, zwłaszcza, że wiecie, w jakich warunkach tę powieść pisałem. Publiczność ma jednak słuszny powód do narzekania, bo redakcja powinna się była przed ogłoszeniem terminu „Wołodyjowskiego“ porozumieć ze mną, i nie narażać nikogo na zawód. Mogę was tylko pocieszyć tem, że materiału przybywa mi coraz więcej, i że zwłoka może wyjść tylko na korzyść powieści. Zresztą w przyszłym kwartale mój „Pan Wołodyjowski“ zacznie już machać szablą w odcinku *Słowa*. Tymczasem miejcie trochę cierpliwości i nie naglijcie, bo im więcej będę miał spokoju do pracy, tem będzie dla was i czytelników lepiej. *Henryk Sienkiewicz*.“

* **Lamoureux** zapowiada, że pomiędzy 15. kwietnia a 15. maja wystawi kilkakrotnie Lohengrina w Eden-Theatre. Dublowane role są obsadzone jak następuje: Elsa, pani Fidés Devriés i panna Leroux; Ortruda, pani Davivier i panna Boidin-Puisais; Lohengrin, Van Dyck i Jourdain; Telramund, Blauwert i Auguer; król, Berends i Fontaine. Chór składa się z 80, orkiestra z 90 osób.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 29. marca. *Pogrzeb Kraszewskiego* odbędzie się tu w połowie kwietnia. Ciało w tym tygodniu przybędzie z Genewy. Prowizorycznie ulokują zwłoki w krypcie św. Florjana.

Wiedeń 29. marca. Wczoraj przybyła tu deputacja Szlązaków czeskich i na audjencji u cesarza oddała prośbę o nadanie prawa publiczności dla gimnazjum czeskiego w Opawie. Pod przewodnictwem dep. Świeżego przedstawiła się dziś hr. Taaffemu

i wniosła zażalenie na władze administracyjne Szląska, iż na czeskie lub polskie podania nie odpowiadają w tych językach. Taaffe przyrzekł uwzględnić odpowiednie życzenia deputacji.

Wiedeń 29. marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Dzisiaj rozpoczęły się obrady nad ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych. Przy §. 1. przyjęto poprawkę Mengera, według której także wdowy niekatolickich duchownych muszą otrzymywać zaopatrzenie. Za poprawką tą głosowała cała lewica, część klubu Coroniniego i klub ruskich. Przy §. 4. przerwano rozprawę. Następne posiedzenie jutro.

Izba panów odbyła krótkie posiedzenie na którym przyjęto jednogłośnie, bez dyskusji prowizoryjny budżetowy i kredyt dodatkowy dla delegacji.

Wiedeń 29. marca. Królestwo rumuńskie z powrotem z Berlina przybywszy, przyjęci bardzo serdecznie przez cesarza, będą mieszkać w Burgu.

Wiedeń 30. marca. Wczoraj w południe miał K a u l b a r s pożegnalną audjencję u cesarza.

Rokowania słowo-handlowe z delegatami rumuńskimi mają się dzisiaj rozpocząć.

Komisja ugodowa Izby poselskiej restytuowała pierwotny §. 102. statutu bankowego (o podziale zysków między bank a państwo).

Wiedeń 30. marca. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Collosseum wielkie zgromadzenie robotników.

Dr. Friedjung występuje z redakcji *Deut. Ztg.*, której kierownictwo obejmie niejaki Komorzynski.

Budapeszt 30. marca. *Pester Lloyd* donosi: Rumuni zawarcie układów robią zależnym od konwencji weterynarskiej. Rumunja chce komisji weterynarskiej tylko na wypadek zarazy bydła, Austrija zaś komisji stałej.

Berlin 30. marca. Stan zdrowia Wilhelma się poprawił.

Sofja 29. marca. Podróż Radosławowa jest formalnym pochodem tryumfalnym. Wszędzie urządzają demonstracje na cześć rejencji.

Bukareszt 30. marca. Emigranci bułgarscy organizują na rosyjskiem terytorjum bandy, aby wtargnąć do Bułgarii.

Belgrad 30. marca. Minister bułgarski Stoilów będzie w przejeździe do Wiednia konferować z Garaszaninem.

Paryż 29. marca. Niemcy na pewne wezmą udział w wystawie powszechnej.

Rzym 30. marca. Podług wczorajszych wieczornych dzienników gabinet został ostatecznie zrekonstruowany przez wstąpienie Crispiego (sprawy wewnętrzne) i Zanardegolego (sprawiedliwości). Depretis objął prezydenturę i sprawy zewnętrzne. Podług *Tribuny* podana lista ministrów jest tylko kombinacją.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 29. marca. Król rumuński wraz z małżonką przybył tu dzisiaj przed południem. Dzienniki wiedeńskie zastanawiają się głęboko nad znaczeniem orderów, nadanych trzem ministrom przedlitawskim, i zgodnie twierdzą, że fakt ten jest oznaką zaufania cesarskiego do osób i do systemu. Jest to przypuszczenie tak loiczne i proste, że nie potrzebuje długich wywodów.

Józef hr. Wodzicki został mianowany honorowym radcą legacyjnym drugiej kategorii.

Kolonja 29. marca. Wysłannik papieski msgr. Galimberti oświadczył korespondentowi *Köln. Ztg.*, iż po przyjęciu obecnego przedłożenia kościelnego nastąpi zakończenie walki kościelnej i zawarcie pokoju między Prusami i kurją. Przywódcy centrum zostali zawiadomieni o tem zapatrywaniu stolicy św.

Sofja 29. marca. Stoilów nie spełnia w Wiedniu żadnej misji oficjalnej. Pobyt jego tamże, który potrwa około 10 dni, jest natury prywatnej.

Sofja 29. marca. Ze sprawców morderstwa, popełnionego na dwóch deputowanych w Dubnicy, skazano ośmiu na śmierć, piętnastu na więzienie, a trzynastu uwolniono. Pogłoski o niepokojach i aresztowaniach w niektórych miejscowościach Bułgarii są bezpodstawne.

Petersburg 29. marca. Przybył tu Katkow.

Madryt 29. marca. W Barcelonie i Sewilli aresztowano wiele osób, które, jak wykryto, otrzymały posyłki pocztowe, zawierające proklamacje rewolucyjne, celem rozrzużenia ich pomiędzy żołnierzy. Również i tutaj aresztowano wiele osób, które miały stwierdzony udział w sprzysiężeniu

przeciw władzom i gubernatorowi generalnemu, a nawet wykryto, iż przygotowano bomby w celu wysadzania w powietrze gmachów publicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zabudowanie potoków górskich. Potrzebę wykonania zabudowań potoków górskich w naszym kraju, a zatem i potrzebę utworzenia osobnego organu wykonawczego dla tych robót, uznał najkompetentniejszy w tej sprawie maż, szef instytucji techników lasowych dla zabudowań potoków górskich w ministerstwie rolnictwa, p. Jan Salzer, który w jesieni roku 1884 razem z JE. p. p. ministrem rolnictwa zwiadał nasze Karpaty i na podstawie spostrzeżeń, zebranych na miejscu w broszurze: *Ueber den Stand der Wildbachverbauungen in Oesterreich* wyraźnie zaznacza, że niebezpieczeństwo, jakim grożą dzikie potoki górskie w Karpatach, jest tak samo wielkie, jak i w Alpach, a górskie dopływy Dunajca, Białego, Wisłoki, Sanu, Dniestru i Stryja przedstawiają takie pole działania dla robót górskich, które wcale nie ustępują zadaniom tego rodzaju, w krajach alpejskich.

Ze zaś niebezpieczeństwo, pochodzące z dzisiejszego zdziczałego stanu potoków górskich w Karpatach jest przynajmniej tak wielkie, jak w Alpach, dowodzi wykaz szkód powodziowych w r. 1884, oraz formacja geologiczna Karpat, złożonych przeważnie z łatwo wietrzejącego i niebezpiecznego w czasie powodzi piaskowca trzeciorzędnego, podczas gdy w Alpach występują więcej trwałe i niepodlegające tak łatwo wpływom atmosfery pokłady skał krystalicznych.

Gdy więc utworzenie osobnej sekcji dla zabudowań potoków górskich jest sprawą nagłą, a instytucja ta nie stoi w żadnym ścisłym związku ani z zamierzoną komisją krajową dla regulacji wód, ani też z instytucją osobną, jakaby mogła w myśl §. 23 ustawy „o nieszkodliwym odprowadzeniu wód górskich“ w kraju być ustanowioną, udał się wydział krajowy z prośbą do ministra dla Galicji o przedstawienie tego stanu rzeczy w ministerstwie rolnictwa i wyjednanie utworzenia w Galicji *osobnej sekcji* dla zabudowań potoków górskich, stosownie do przytoczonej rezolucji Sejmowej.

(SS) **Lwów 29. marca.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu handlowego). W handlu zbożowym jest polepszenie. Uwydatnia się ono nie tylko stałym usposobieniem targów francuskich, a co do pszenicy także i usposobieniem targów niemieckich, austro-węgierskich i rosyjskich, ale także i innymi okolicznościami, które tu pokrótce wyliczymy. Naprzód ciągle i stale podnoszenie się cen pszenicy w Peszcie i Pradze, w którym to ostatnim miesiącu płacono dnia 22go b. m. do zlr. 11.70 za 100 kilo — powtóre małą podażą rolników na wszystkich targach, wreszcie usposobieniem głównego targu niemieckiego, tj. Berlina, gdzie partja zwykła zdaje się przelamuje dotychczasowy zastój, co przy likwidacji wiosennej targu terminowego zapewne nastąpi. Na targu berlińskim dnia 24go b. m. było ożywienie nie tylko w obrotach pszenicą, ale nawet i w handlu żytem i owsem, które to ostatnie ziarno przestało tam już być zaniedbanem.

Jak to już kilkakrotnie wspominaliśmy handel terazniejszy zbożem nie lubuje się w gromadzeniu licznych zapasów, uważając to za spekulację nieodpowiednią, ryzykowną i niepotrzebną. W ostatnim dzie-

siątku lat nastąpił taki postęp w stworzeniu sieci komunikacyjnej międzynarodowej, że braki i potrzeby jednej okolicy bardzo szybko mogą znaleźć uzupełnienie w kilku dniach nawet, dla tego też sądzą kupcy, że należy im tylko oglądać się za potrzebami komunikacji i w miarę popytu gromadzić zapasy.

Przy tym zwrocie handlu terazniejszego wychodzi rolnictwo z większą korzyścią, gdyż ceny nie ulegają fluktuacjom znacznym, a podwyższenie się ich jeżeli stale postępuje, będzie miało podstawę w rzeczywistych potrzebach i przybierze charakter trwały.

Na naszych targach działać już poczyna usposobienie targów głównych naszej monarchji, tudzież poczynające się polepszenie targów niemieckich.

Za pszenicą jest większy popyt, a lubo notowano ją we Lwowie do zlr. 8.90 — to jednak gdy podaź jest ciągle małą i rolnicy trzymają się w rezerwie, nastąpić musi i u nas odpowiednia zwyżka cen.

Również i w handlu żytem czuć się daje pewne polepszenie na naszym targu, lubo usposobienie nie jest jeszcze stanowcze. Płacono we Lwowie do zlr. 6.20 za 100 kilo.

Gdy więc zmienia się piękny brak, a tylko taki miałby popyt, a gatunki posledniejsze tylko w miarę lokalnej konsumcji, więc tylko w ograniczonych bardzo ilościach odchodzą, handel jęczmieniem jest w pewnym zastoju i nie ma charakteru eksportowego w średnich gatunkach.

Groch kupują tylko w lokalnej konsumcji lub na siew, suchy bobik zaś i wykę piękną także na eksport do Czech i Morawy.

Na targach we Wiedniu, Peszcie i Pradze ceny owsa spadają. Eksport do Szwajcarii jest za słaby, żeby mógł wywołać usposobienie stalsze i przywrócić dawniejsze ceny. U nas popytu za owsem również nie ma, a zapasy istniejące u kupców czekają chyba na zmianę z nadejściem wiosny. Dziś odbył jest tylko lokalny lub na potrzeby siewne.

Zwrot na lepsze zaznacza się także w handlu koniżyną czerwona. Na targach niemieckich wysprzedano już piękne gatunki krajowe i poczyna się popyt za koniżyną galicyjską. W Peszcie, Wiedniu i Pradze również jest polepszenie w handlu nasionami, wiosna, według mniemania kupców, pomnoży popyt i podniesie ceny. U nas płacono koniżynę czerwona do zlr. 48.50, białą do zlr. 55, szwedzką do zlr. 60.

Chmielu krajowego na targach naszych nie oferują, zagraniczne targi ubiegają się w znacznym dosyć ożywieniu za gatunkami przednimi.

Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8.40—8.90	8.30—8.66	8.20—8.55	8.60—9.35
Żyto	5.70—6.20	5.50—6.10	5.50—6.00	5.90—6.20
Jęczmień	4.50—6.70	4.50—6.50	4.25—6.50	5.00—7.00
Owies	4.80—5.50	4.75—5.75	4.70—5.00	5.00—5.70
Groch	5.70—9.00	5.50—9.00	5.50—8.50	6.00—9.50
Wyka	4.80—5.40	4.75—5.30	4.50—5.25	5.00—5.65
Rzepak	9.00—	9.00—	9.00—	9.00—
Lnianka				
Koniżyn. czer.	30—48	30—47	30—44	32—48
Koniż. biała	35—55	35—50	35—50	35—55
Koniż. szwed.	36—60	36—60	35—60	36—65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50—25.50

Nafta. Wiedeń, 29go marca: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.95 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na marzec 6.—, na sierpień-grudzień 6.45; Antwerpja na marzec 15.3/8 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Fabriges seidene Faille Française, Surah, Satin merveilleux, Atlasse, Damaste, Ripse und Caffete fl. 1.35 per Metter bis fl. 7.45 vers. in einzelnen Roben und Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (k. und k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Dr. Aleksander Maryański

otworzył z dniem 12. marca 1887 kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Majerowskiej l. 17.

WSZECH NAUK LE" ARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie.

otworzył

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

Apteka pod murzynem

(Mohren-Apotheke)

Wiedeń, Tuchlauben 27.

Poleca wszelkie w użytku będące lecznicze specjalności i lekarstwa. Wyselka codzienna.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. marca 1887 r.

Hotel Francuski. J. Borkowski z Zaleszczyk małych, E. Haunold z Dembicy, Z. Stasiniewicz z Wierzbicy, A. Grünzeig z Wrocławia, L. Neumann z Wurtsburg, W. Racięzki z Kołomyi, R. Kramer z Budapestu, W. Sehtach z Rossji.

Hotel Żorża. E. Glogierowa z Tarnopola, W. Niezabitowski z Łanek, M. Krassowski z Tarnowa, K. Matczyński z Podhajczyk, St. Trzeciński z Dynowa, M. br. Błażowski z Nowosiołek.

Lwów, z Izby handlowej

29. marca 1887.

	placa	żądają
Akce za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	201	204 50
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 200 zlr. w. a.	223 50	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa.	98 80	99 80
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Trwarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowa 37 l.	100 —	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowa 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " 2 i pół proc. w. a. " " "	41 —	44 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 06
Naoleonidor	10 09	10 17
Półimperjal	10 38	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 30	63 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 29. marca 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akce alpejskie Towarzystwa górniczego	234 —	22 80
węgielnie banku kredytowego	293 50	294 50
Banku anglo-austriackiego	107 25	107 —
Unionbanku	219 25	219 —
kolei Karola Ludwika	202 50	203 25
kolei północnej	237 —	237 75
kolei południowej (Lombardy)	88 —	88 50
kolei Alfdakkiej	181 75	182 —
kolei państwowej	242 —	242 50
kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 85	226 25
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	166 50	168 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 25	125 90
Akce Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje badenizacyjne	104 75	104 50
Akce kolei północno-wschod. (lis. B. Elbethal)	158 75	158 —
Losy regulacji Cisy	123 60	123 50
Akce Banku dla krajów koronnych	240 75	242 —
Renta węgierska wota 4 proc.	101 85	101 90
Akce Bankverein	95 50	96 50
Rosyjski rubel papierowy	1 12 1/2	1 13 1/2
Losy prawnicze węgierskie	120 75	121 —
Akce kredytowe	284 80	283 10
Akce kolei Karola Ludwika	202 —	203 —
Akce kolei południowej	86 —	—
Napoleonidory	10 12 1/2	10 13
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 29. marca 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	178 80	178 80
Akce austriackie kredytowe	466 —	464 —
Akce kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	159 45	159 10
Akce kolei południowej (Lombardy)	140 50	141 50
Rosyjska pożyczka wiedeńska	55 30	55 45

Pociągi kolejowe

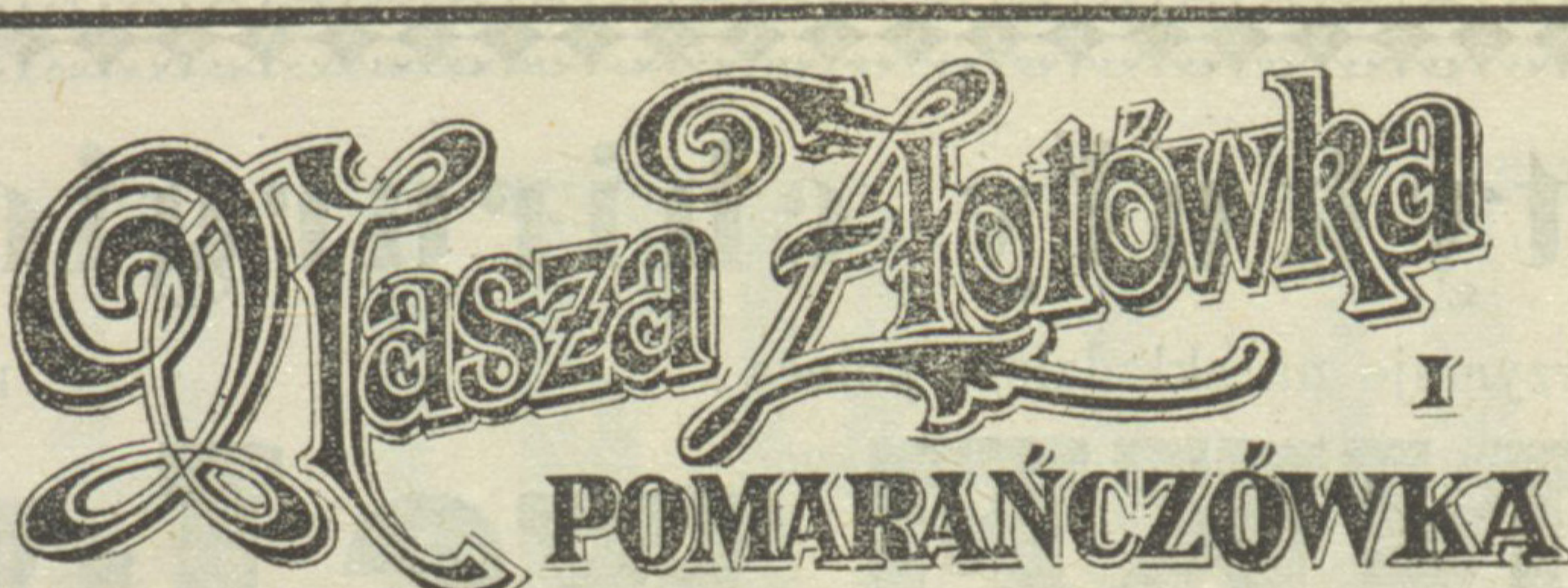
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miesięczny
Od 1 Grudnia 1886 r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7.6	5.59	3.27	11.35
Z Podwołoczysk		10.24	3.05	3.50
Z Podwołoczysk na Pobzamecz		10.10	2.28	3.19
Z Czerniowiec		10.03	3.30	3.35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				8.32
Z Chyrowa i Stryja				4.55
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja				8.32
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10	4.50
Do Podwołoczysk		6.10	10.25	12.35
Do Podwołoczysk z Pobzamecz		6.23	10.55	1.08
Do Czerniowiec		6.20	12.22	11.06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Cuczacza				7.27
Do Stryja				11.17
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		9.34	5.20	6.35
Ochodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		3.36	9.35	9.29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6-ej wieczór do 5:59 rano.

WINA
najlepsze i najtańsze
węgierskie i austriackie
flaszka od 40 ct.
Wódki, Złotówki i
Pomarańczówka.
Pиво pilzneńskie
z browaru akcyjnego
na beczki, litry i flaszki
litr 34 ct. flaszka pół-
litrowa 17 ct.
Porter angielski
musujący flaszka 70 ct.
pół flaszki 35 ct.
poleca Handel towarów
korzen. i delikatesów
S. Wojciechowski
róg Chorążczyzny 6.

Cena
za wielką butelkę
oryginalną
Złr. 1.25 kr.



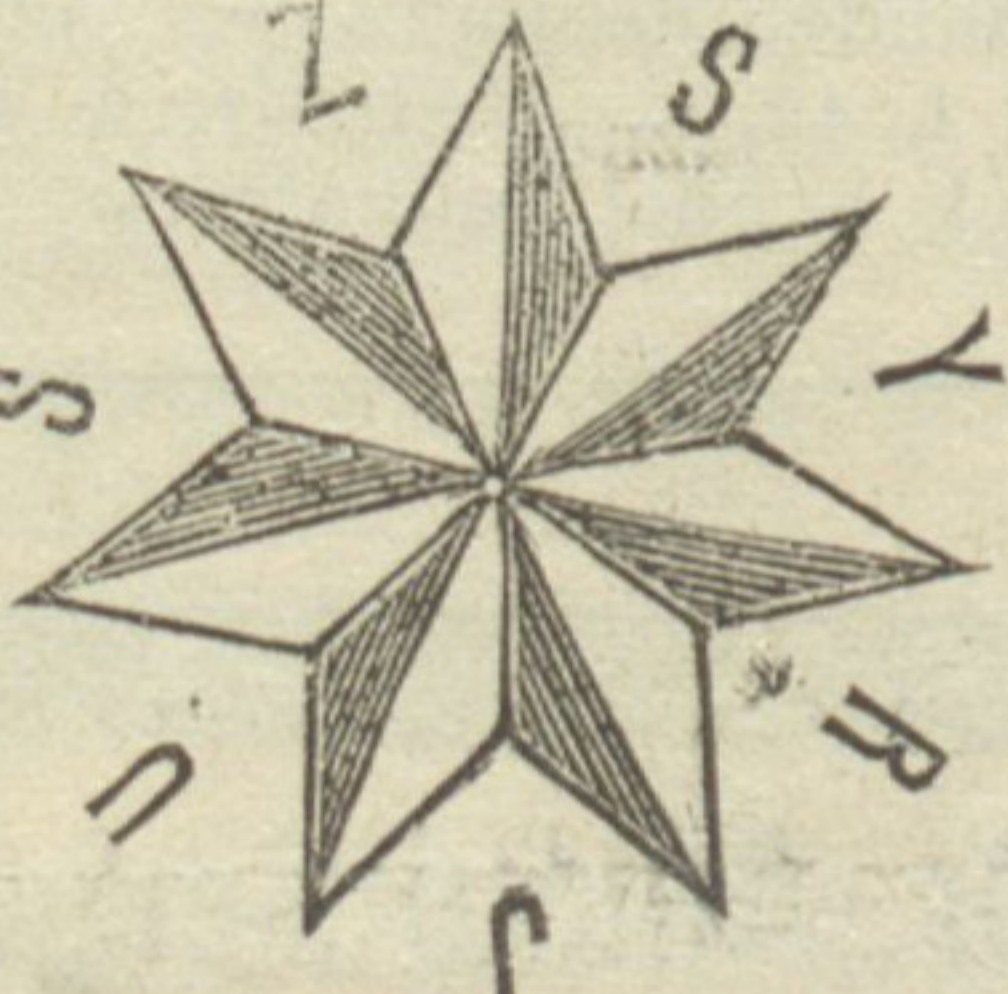
są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.
Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Drożdże prasowane
ze sławnej fabryki
Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu Sct. Marx
poleca **HANDEL** 835
KAROLA BAŁLABANA
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia na święta Wielkanocne już
przyjmuję i rozsyłam takowe w dniu oznaczonym.

Do sprzedania.
Dwa baraki mieszkalne.
Jedna lokomobila. Maszyny
do betonowania, pompy,
transmisje, różne narzędzia,
żelazne rury, drzewo z ru-
sztowania, deski i t. d.
(Warstat) **Hurko** koło
Przemysła. 845

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22
poleca

dobrą i wydatną kawę
sprowadzaną wprost
od producentów z Ameryki połud.
Kosztuje we Lwowie:
1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.
na prowincji:
1³/₄, 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.
„Niemam wcale tych gatunków
kawy, które inni pod nazwą mojego
godła ogłaszają“.

Ważne ogłoszenie.
Nakładem Biblioteki arcydzieł
opuszczą prasę
następujące wydawnictwa:
Dzieła
Juljusza Słowackiego
w sześciu tomach.
Wydanie to będzie najkomplet-
niejsze, najpoprawniejsze
i najtańsze.
Przedpłata bowiem za sześć tomów
oprawnych ozdobnie w angielskie płó-
tno ze złotymi wyciskami wynosi
2 złr. 50 centów.
Pomimo tej niezwyklej taniości pa-
pier piękny, satynowany, czcionki du-
że nowe.

Pisma
Augusta Wilkońskiego
najznakomitszego humorysty
polskiego
w 6ciu tomach, oprawnych ozdobnie
na wzór Słowackiego.
Przedpłata 6 tomów wynosi
2 złr. 50 centów.
Przedpłate przyjmuje się tylko do
4. maja br., t. j. do wyjścia dzieł z
druku. Później cena znacznie podnie-
sioną zostanie.
Wobec rozwodnionej najnowsz ej
produkcji literackiej, popularzowa-
nie znakomitych pisarzy jest zupełnie
na czasie. 844
Przedpłate należy przesyłać do księ-
garni Leona Frommera w Krakowie,
ulica Szewska.

Na święta!
Masę migdałową i orze-
chową do przekładania
ciast pół kilo 60 cent.
oraz Cacao w proszku,
Czekoladę i Cukry de-
serowe, poleca
H. TRETER
parowa fabryka 853
Czekolady i Cukrów
Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

GRUNT pod budowę, z dom-
kiem murowanym na bli-
zkiem przedmieściu korzyst-
nie do sprzedania. Objętość
1203 kwadr. sążni, dający
się podzielić na ośm parceli.
lub użytkować dla świeżego po-
wietrza przy ul. Weteranów, róg
Źródlanej. Informacja u właściciela,
Piekarska 1. 4. 854

MYDEŁKA
Vaselina - Cold - Cream
na szorstkość i kruchość skóry.
Pakiecik, 3 sztuki 35 ct.
Skład 1051
Aloj. Hübnera
ulica Karola Ludwika 1. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejszej tajem-
nicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 539b
Specjalista lekarz w chorobach
ptęciowych.
Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie
sklep p. Underki, jedynie od 12 do
1 i od 5¹/₂ do 6. Na dyskrecjonalne
listy pod pseudonimem „M. Bielak
Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez-
względnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Wielką liczbę **Wolnych posad**
zawiera każdy numer dziennika:
Algemeiner Stellen - Anzeiger
dla Austro-Węgier i Niemiec. Wy-
chodzi co Wtorku i Piątku w
Wiedniu III. 677
Prenumerata miesięczna (8 nr.)
1-20 Pojedyncze nr. 15 ct.
Wiado ności o wolnych posadach
przyjmuje się gratis.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
549 **5% Listy hipoteczne**
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII.
Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być
użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj
mażeńskich wojskowych, na kaucję i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie
po kursie dziennym, bez dołoczenia prowincji.

Już wyszło
GALICYJSKIE PRAWO DROGOWE i BUDOWNICZE
na prowincji.
Zbiór ustaw, rozporządzeń, instrukcyj i t. d. dro-
gowych i budowniczych, obowiązujących w Galicji z wy-
łączeniem głównych miast Lwowa i Krakowa. Format
16-ka, str. VIII. i 418.
zebrał i wydał **Dr. J. A. Hibl.**
Cena 1 egz. w pięknej oprawie 2 złr.
Jestto jedyny i pierwszy dotychczas kompletny, do
ostatnich dni doprowadzony, zbiór galicyjskiego prawa
drogowego i budowniczego.
Do nabycia w księgarni **O. Zukerkandla i Syna**
w **Złoczowie**, tudzież w każdej księgarni. 814

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1¹/₂ centa od wyrazu.

GRATIS KAŻDE WINO z wy-
jątkiem szampa, przed kupie-
niem można próbować z powodu
wielkiego zapasu win sprowadzo-
nych od pierwszorzędnych producen-
tów; **cenę znacznie obniżyłem, lecz**
tylko przed świętami. 1 litr.
wybornego Preszburgera 44 ct.
1 flaszka Preszburgera 40 ct. fla-
szka Zieleniaku 50, 60, 75 ct. He-
gelajera wytrawnego 85 ct. Samo-
rodnera 95, 120 ct. Masłacza 1
złr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlin-
gera 60 ct Nusbergera 60 ct
Klosterburgera 85 ct. Vöslauera
Schlumbergera 85 ct. i wiele in-
nych gatunków. Wódki Hr. Droho-
jowskiego Pomarańczówka 90 ct.
Ratafia i Dereniówka 1 złr. 10 ct.
własnego napełniania wszystkie sma-
ki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znako-
mitem piwo Pilzneńskie** wystaje flaszka
1/2 litr 16 ct, 1 litr 32 ct. poleca han-
del wia i delikatesów **S. Wojcie-
chowskiego** róg Chorążczyzny; **na**
prowincję pakuje gratis.

Ogródek freblowski z cieni-
stym ogrodem. Zapisy na kurs
letni przyjmuje się w pensjonacie
Maryi Bielskiej ul. Ossolińskich
dom księcia Sapiehy. 318-1-31

Fotominatury pastelowe Stefa-
na Grzywińskiego. Plac Benedyk-
tyński 1. 2. 2131

Dwoje małych sierotek, legitymo-
wanych, ślubne, zdrowe, przy-
stojne szukają na tym świecie mamy,
która łaskawie zechce wziąć sobie je
na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa
Zarszyn w Galicji. 2344

**Kasy ogniotrwale z ame-
rykańskimi zamkami**
**eleganckie i wyborne, sprze-
daje najtańiej Simon Degen**
Karola Ludwika 29. 1872

Osoba bezdzietna poszukuje
2 pokoje obszernych z przedpo-
kojem w śródmieściu od 25. kwie-
tnia na dole albo na I. piętrze. Wia-
domość do Administracji „Kurjera“
pod literą J. J. 403

Porcelana, brązy, przed-
mioty sztuki i różne drobiazgi
sprzedają się. Ulica Sakramentek 1. 2.
a. Tamże jest mieszkanie z 3 pokoi,
przedpokojem i kuchnią z przynależno-
ściami do wynajęcia. Wiado ność u
gospodarza I. piętro. 379

Subjekt i praktykant do handlu
są potrzebni. Wiado ność w han-
dlu Wojciechowskiego Lwów. 401

Na świeżem powietrzu grunt pod
budowę w ogrodem do sprzeda-
nia ul. Gołębia 7. 404

Poszukują młodą osobę na gospo-
dynię dla Lwowa. Pensja 15 złr.
Zgłosić się u stróżowej Rynek 11.
406

Realność na jednej z głównych
ulic Lwowa przy koleji konnej
potożona, składająca się z domu mie-
szkalnego, 87 sążni gruntu fronto-
wego i ogrodu owocowego jest z wol-
nej ręki do sprzedania. Bliższa wia-
domość ul. Grodecka 1. 45. u rząd-
czyni. 405

Łozina koszykarska i sadzonki,
Łsztuby w dowolnej ilości do
sprzedania: Salix viminalis, Salix pur-
purea, Salix purpurea rubra, po 1
złr., Salix caspica po 90 ct. za 000
sztuk. Zgłoszenia do Zwierzchności
gminnej w **Jaworowie.** 407

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

**6, 4 poki i pomieszka-
nia kawalerskie** z
przynależnościami wynajmuje **Zar-
ząd realności Emila Berte-
miliana Brajera.** 2016 35-?

3 pokoje z 2 wychodami kuchnią i
parter ulica Koparnika liczba 24.
382

Kawalerski pokój frontowy z przed-
pokojem, II-gie piętro ul. Ba-
torego 24. dawniej Halicka 1. 44. za-
raz do najęcia. 387

Pokój do najęcia ulica Rury 10.
402
Dwa pokoje z kuchnią Jagielloń-
ska 19. zaraz. 399

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

1791

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład Farb i Handel Materiałów

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

HERBATA

KAROL BAYER
 we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wybora

HERBATE
funt pół kilo po złr. 1.50, 2,
2.50, 2.75, 3.75.

Herbatę w paczkach

po cenach składu C. Traua
c. k. dostawcy nadwornego
w Wiedniu. 785

HERBATA

Można prenumerować

wszystkie gazety całego świata
po cenach oryginalnych
w Biurze gazet

Lwów ul. Karola Ludwika 21.

Dostawa do domu punktual-
na i bezpłatna. 829

VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BAŁŁABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna l. 6.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 złr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604 f

O pielęgnowaniu kwiatów

w pokojach, na balkonach i oknach
przez Witalisę i Zofję

Cena 40 ct.

Po przesłaniu za przekazem kwoty
45 ct. wysła się przesyłkę opłaconą.

Adres: W. Maniecki, Drukarnia Na-
rodowa, Lwów, ulica Kopernika l. 7.

5000 adresów,

właścicieli tabularnych dóbr w
Galicji i Bukowinie można na-
być bardzo tanio u

Karola Schirnhofera
Fehring Styryja.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ck urzędników państw. o
mundurach i przyborach mundurowych

rozszyła oplatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY „ZUR KRIEGSMEDAILLE“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

ZAKŁAD OGRODNICZY

założony w roku 1881

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

ulica Krzyżowa l. 16. (Bajki)

poleca P. T. szanownej Publiczności po najniższych cenach:

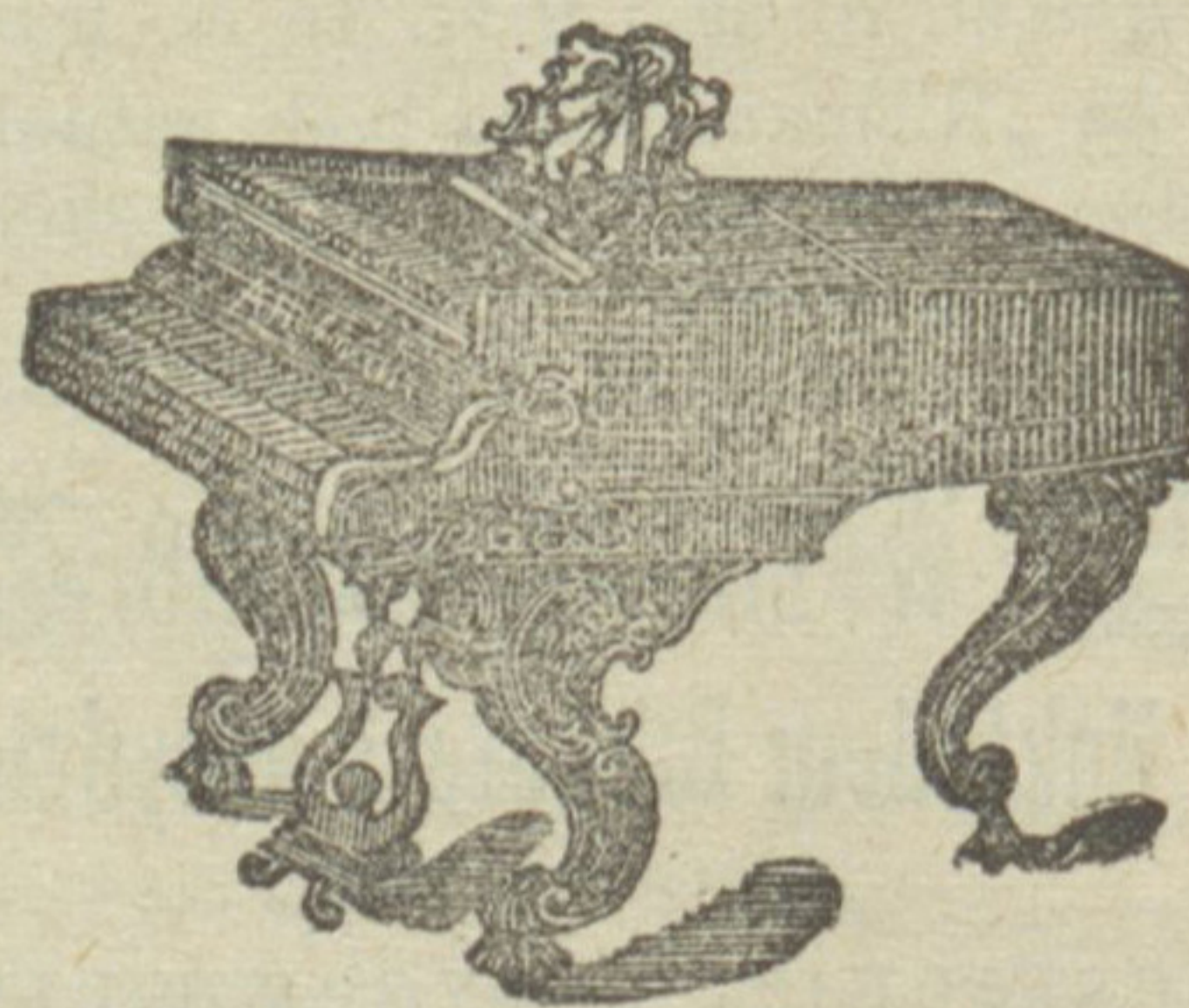
Drzewka owocowe 2 — 6 letnie: Jabłonie, Grusze, Renkloty, Czerechy, Wisznie, Morele, Brzoskwinie, Agresty, Pożeczki, Maliny, Truskawki, Poziomki miesięczne etc. **Drzewa szpalerowe:** Kasztany, Lipy, Jasiony i t. p. **Drzewka i krzewy ozdobowe** liściaste i szpilkowe. Sadzonki **Szparagów** 1 — 3 letnie: zwykłe, Conower Colossal i Argenteuil. **Róże** wysoko i niskopienne: w korzeniu szczepione i z sadzonek, tudzież wszelkie przedmioty w zakres ogrodnictwa wchodzące.

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych
i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie
zmienia adres i wysła leki.

Poradnik jego wydanie 3. 1 złr.
Ordynacja domowa od godz. 3—5.
Lwów ul. Karola Lud. l. 7.
660



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny l. 9.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane
najwyższą nagrodą.

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji

sprzedaje 542

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapięhy l. 27.



Dr. Schumacher's

Rheumatismus-Heil.

Nieprzewyższony środek

na wszelkie cierpienia gościcowe i reumetyczne

szybki skutek poręczony

Doza 80 centów. — Dostać można tylko u aptekarza
Zygmunta Ruckera, we Lwowie.

Co dobre, samo się chwali!

! Nowość!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA

do zapuszczania podłóg

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedynczy sposób w zimnym
stanie, bez żadnych domieszek, rozpuszczeń lub
czegoś podobnego wysecha natychmiast może być w pół
godziny froterowaną i niewydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk,
trwałość tegoż, właściwy cel i co najwięcej, że prze-
wyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie
inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakie-
rowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciem-
nożółta, Nr. 5 czerwono-bronzoowa, Nr. 6 ciemno-bronzoowa.

Puszka pojedyncza — złr. 85 ct.

Puszka podwójna 1 „ 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera).

Mydło lekarskie przethuszczone

z fabryki

JANA IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACJI

we Lwowie ulica Kopernika licza 3, w Krakowie
Sukiennice l. 20, w Czerniowcach rynek l. 2.

Mydło karbolowe do
rąk i twarzy przeciw za-
każeniu się 20 ct.

Mydło siarkowe, używa
się do zniszczenia przys-
czy i wszelkiego rodzaju
wyrzutów skórnych 25 ct.

Mydło będzwinowe,
wybiela i wydelikaca skórę,
mięczy naskórek, usuwa
szorstkość 25 ct.

Mydło smołowe, zawie-
ra 40 prot. czystej smoły
(dziegciu) usuwa pryszcze,
liszaje, wszelkie wysypki
skórne, pocenie nóg i łu-
piez na głowie 30 ct.

**Mydło smołowe glice-
rynowe** mięczy i oczy-
sza skórę od liszajów, trą-
dzików itp., kawałek 30 ct.

Mydło kanforowe prze-
ciw wągom i czerwono-
ści twarzy i rąk 25 ct.